Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany". Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 44. Nowe, sobota 4-go listopada 1933 r. Rok X.

Wybory do rady miejskiej.

Wybory do rady miejskiej odbędą się 26 b. m. Prawdopodobnie komisja wyborcza jest już wyznaczona i rozpocznie niebawem swe prace. Przebieg wyborów będzie następujący: Dnia 11 listopada nastąpi ogłoszenie wyborów przez główną komisję wyborczą. Od 12—19 listopada (7 dni) zostanie wyłożony spis wyborczy do przejrzenia. Do 16 listopada najpóźniej musi być zgłoszona lista kandydatów w głównej komisji wyborczej. Podpisy pod listą mogą być cofane tylko do tego czasu. Do 22 listopada główna komisja ogłasza uznane listy kandydatów oraz czas i miejsce głosowania. Dnia 26 listopada następuje głosowanie i to od godziny 9—19-tej.

W interesie obywatelstwa leży, aby powstała jedna lista kandydatów, obejmująca wszystkie sfery naszego społeczeństwa. Jak głuche wiadomości nas sięgają, prace nad stworzeniem jednej wspólnej listy są w pełnym biegu i mogą lada chwili doprowadzić do pomyślnego załatwienia. Jaki skład tej listy będzie, jeszcze nam nie wiadomo. Wyrażać ale można nadzieję, że ogół społeczeństwa przyjmie ją życzliwie, o ile ta lista faktycznie odpowiadać będzie tutejszym wymogom.

Wysoce ruchliwy ruch okazuje związek tut. robotników, który zbiera podpisy i z tem ma zamiar wytargować dla swych zwolenników jaknajwięcej miejsc. Niema chyba dwóch zdań, że pierwszeństwo należy do obywatelstwa, które głównie ponosi ciężary administracji miejskiej przez płacenie różnych podatków, a ponadto jeszcze składa ofiary w postaci rozmaitych dodatków na rzecz bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy, odbędzie się dziś wieczorem posiedzenie przedstawicieli poszczególnych ugrupowań celem powzięcia ostatecznej decyzji.

Nowe przedsiębiorstwo polskie.

Przy ul. Grudziądzkiej 9 powstało nowe polskie przedsiębiorstwo — piekarnia i cukiernia. Właścicielem jest p. St. Dąbrowski, mistrz piekarski, który daje gwarancję dobrego i fachowego dostarczania wyrobów piekarskich. Jego przedsięwzięcie zasługuje zatem całkiem na poparcie.

Dwa oblicza rzeczywistości gospodarczej.

Przekonanie, że opinja jest nieomylna, miało pozory słuszności wtedy, kiedy życie było znacznie bardziej proste, niż jest niem dzisiaj i kiedy opinja publiczna mało interesowała się zagadnieniami gospodarczemi. Dziś zainteresowanie to rośnie. Szeroki ogół, odczuwając dotkliwie skutki niedomagania aparatu gospodarczego, chce poznać jego istotę i w ten sposób odkryć źródła swych własnych bolączek. Zorjentowanie się w sprawach gospodarczych jest rzeczą trudną. Jeszcze trudniejszem jest zachowanie objektywizmu w ocenie tych spraw. Stopień tego objektywizmu zależy w znacznej mierze od wykształcenia ekonomicznego jednostki, względnie szerokich sfer społeczeństwa.

Poziom wykształcenia gospodarczego jest u nas niski. Z tego powodu szeroka opinja odnosi się do spraw gospodarczych w sposób zwykle jednostronny, odznaczający się dużą dozą bezpośredniości i impulsywności sądów. Traktuje ona te sprawy przedewszystkiem w płaszczyźnie jej najbliższej — interesów konsumenta. Interes i potrzeby produkcji stawiane są na dalekim planie, który nieraz wcale nawet nie jest brany w rachubę. Producenta uważa się często jedynie za wroga konsumenta, który uniemożliwia mu zaopatrzenie się w największą ilość towaru po najtańszej cenie, nagół nie wnikając w warunki, które zmuszają producenta do takiej, a nie innej polityki.

Zwłaszcza, jeżeli idzie o kartele i ich politykę, to szeroka opinja skłonna jest uważać je za mechanizm, którego jedynym celem jest wyzysk, jeżeli nawet nie grabież konsumenta. Fakt, że rozprawa kartelu cementowego cieszyła się takiem powodzeniem, był niewątpliwie spowodowany oczekiwaniem, że odkryje ona ten mechanizm i pełne sensacyjnych rewelacyj jego szczegóły, odpowiadające wyobrażeniom, jakie szeroka opinja ma o polityce i zyskach karteli, ich kierowników i t. d. Szeroka bowiem opinja stosuje również do spraw gospodarczych miarę sensacji. I tej się spodziewano po procesie kartelu cementowego.

Można uważać, że proces sprawił zawód tej części opinii publicznej, która żądna była sensacji. Szereg zarzutów wysuwanych jeszcze przed rozprawą w sposób oderwany, stracił na swej efektywności, gdy ściągnięto je na grunt rzeczywistości gospodarczej. Jedną stroną tej rzeczywistości są trudne warunki, w jakich znajduje się konsument. Drugą stroną — są trudne warunki produkcji, któremi szeroka opinja stosunkowo mało się interesuje i mało w nie wnika. Fakt, że zarówno wyrok Sądu Kartelowego jak i rozprawa zwróciły uwagę na tę drugą stronę rzeczywistości gospodarczej, ma duże znaczenie. Okazało się, że nie jest ona taką, za jaką szeroki ogół jest skłonny ją uważać. Przypomniano również że rzeczywistość ta wogóle istnieje i że dla unikniecia zbyt pochopnych sądów o jej istnieniu zapominać nie można. ar.

Nasze rokowania handlowe.

Rokowania Polski z całym szeregiem krajów europejskich w sprawie zawarcia umów handlowych, stojące w związku z wejściem w życie nowej taryfy celnej, przyniosły narazie tylko w dwóch wypadkach konkretne rezultaty. Pierwszy, to podpisanie definitywnego traktatu handlowego z Austrją, zawierającego w przeciwieństwie do obowiązującej dotychczas umowy handlowej z roku 1922, bardzo obszerną część taryfowo-celną, drugi, to zawarcie umowy taryfowo-celnej ze Szwecją. Ta ostatnia daje Polsce szereg fiksacyj celnych oraz zapewnienia w dziedzinie wywozu węgla do Szwecji, a Szwecji pewne zniżki celne na interesujące ją artykuły. Jednocześnie została podpisana z terminem sześciomiesięcznym, z prawem prolongaty, umowa kontyngentowa.

W prowadzonych od tygodnia w Paryżu rokowaniach polsko-holenderskich osiągnięto już zasadnicze porozumienie. Pozostają jeszcze do rozstrzygnięcia niektóre kwestje techniczne. Ostateczne parafowanie układu nastąpi przypuszczalnie w ciągu najbliższych dni.

W pierwszej fazie rokowań handlowych ze Szwajcarją, która zakończyła się w dniu 22 września r. b. zapoznano się z wzajemnemi żądaniami, przyczem ze strony Szwajcarji wysunięta została lista żądań celnych, obejmująca 91 pozycyj. Rokowania zostały wznowione w Bernie w dniu 10 b. m.

Rokowania handlowe z Francją i Czechosłowacją trwają w dalszym ciągu. Ta ostatnia pod adresem Polski wysunęła listę żądań celnych, obejmującą 218 pozycyj.

Pozatem toczą się jeszcze pertraktacje z innemi państwami, które jednak posuwają się bardzo powoli naprzód. Wśród krajów, z którymi zawarliśmy już traktaty handlowe lub z któremi dopiero pertraktujemy, niewiele tylko jest takich, z któremi mamy dodatni bilans handlowy. Należy do nich Szwecja i Holandja. Z innymi krajami mamy bądź bilans ujemny, jak np. z Szwajcarją, bądź też jak z Czechosłowacją, Niemcami i Francją osiągamy nadwyżki wywozowe tak niewielkie, iż nasz bilans handlowy z temi krajami jest właściwie zrównoważony.

Zrównoważony bilans handlowy nie dowodzi jednak, aby również wzajemne korzyści osiągane w obrotach handlowych były dla obu stron jednakowe. Cyfry bilansu handlowego dają bowiem jedynie obraz wysokości obrotów. Natomiast nie uwzględniają ich charakteru, który musi być wzięty pod uwagę dla wyczerpującego określenia wzajemnych korzyści w handlu zagranicznym.

Zrozumiałem jest, że inne korzyści związane są z obrotem surowców czy artykułów rolniczo-hodowlanych, a inne z obrotem gotowych wyrobów. Pomijając bowiem, że wywóz artykułów pierwszej kategorji daje krajowi importującemu podstawy żywnościowe względnie surowcowe, jest więc niejako przywozem niezbędnym, istotnym momentem jest to, że w miarę uszlachetniania wytworu rośnie udział pracy ludzkiej w procesie produkcyjnym. Wywóz gotowych wyrobów jest więc w dużo większym stopniu niż surowców czy środków spożywczych również wywozem rąk roboczych, które dodatkowo obciążają rynek pracy kraju importerskiego, a odciążają rynek eksportera.

Wobec ogromnego znaczenia, jakie we wszystkich krajach ma problem zwiększenia stanu zatrudnienia, sprowadzanie oceny wzajemnych korzyści w obrotach zagranicznych jedynie do cyfr bilansu handlowego, byłoby niewystarczające. Równolegle z bilansem handlowym obrotów towarowych należy uwzględnić również bilans socjalny tych obrotów. Saldo tego ostatniego bilansu jest dla Polski, która wywozi przedewszystkiem surowce i artykuły spożywcze, a przywozi głównie artykuły gotowe, ujemne. Zrównoważenie tego salda jest możliwe więc przez uzyskanie dla naszego wywozu odpowiedniego ekwiwalentu ilościowego na europejskich rynkach zbytu.

K. P.

Ameryka starzeje się.

W Waszyngtonie w wielkiej sali centralnego biura statystycznego znajduje się olbrzymi cyferblat, na którym od czasu do czasu, jak na liczniku automobilowym, wyskakują cyfry.

Cyferblat ten to „zegar życia" U. S. A., który wskazuje liczbę urodzeń, zgonów, małżeństw etc. na całem terytorjum wielkiej republiki. Cyfry te wyskakują i pojawiają się na białej tarczy „zegara życia" w miarę napływu do centralnego biura danych statystycznych z całego kraju.

W chwili obecnej w końcu października r. b. pod nagłówkiem „ludność U. S. A." znajduje się cyfra: 125.693.000. W r. 1932 ludność U. S. A. wynosiła w tym samym czasie 122.700.000. Przyrost za 12 miesięcy wynosi zatem 2.9 miljona ludzi, a więc prawie 3 miljony rocznego przyrostu ludności. Jeśli sprawdzimy jednak ruch ludności w czasie i przestrzeni, okaże się, iż cyfry powiększają się coraz wolniej, w coraz większych odstępach czasu. O ile nie nastąpi zmiana, to w latach 1940-1950 wskazówki cyfrowe „zegara życia" U. S. A. przestaną się poruszać a potem — co jest prawdopodobne — zaczną się obracać wstecz. Nastąpi to z chwilą — gdy ludność U. S. A. dosięgnie maksymalnej cyfry — 135 miljonów ludzi.

Zjawisko powyższe tłómaczy się przedewszystkiem zahamowaniem imigracji. Do wojny emigrowało do Stanów Zjednoczonych corok około 900.000 ludzi, a w r. 1932 wpuściły Stany tylko 32.000 emigrantów. Pozatem przyrost naturalny ludności w U. S. A. stale się zmniejsza, co udowadnia naoczne statystyka: w r. 1880 przyrost wynosił 29.4 proc., w r. 1900 — 21.1 proc., w r. 1920 — 15.9 proc., w r. 1930 — 15.7 proc. W ciągu 50 lat przyrost zmniejszył się zatem o 50 proc.

W skutku obu tych oddziaływań daje się dziś zauważyć w Stanach Zjednoczonych stały, choć powolny, wzrost przeciętnego wieku w masie ludności, t. j. zmniejszanie się liczby ludzi młodych, a wzrost liczby starszych. W okresie od roku 1920 do 1930 r. liczba ludzi, liczących powyżej 65 lat wzrosła o 34 proc. w porównaniu z liczbą ich z okresu od 1910 do 1920 r. Ameryka przestała być krajem „młodym", staje się krajem starych ludzi.

Są jeszcze i inne oznaki i cechy, charakteryzujące to zjawisko. A więc w r. 1880 każda rodzina w Ameryce liczyła średnio 5 osób; dziś liczy ona 3.8 osób. Liczba przestępców, kalek, niedorozwiniętych doszła w r. 1928 do 10 miljonów! Na każde 160 osób w U. S. A. przypada jeden warjat; w samych tylko państwowych zakładach dla chorych umysłowo przebywa zgóra 500.000 osób!

Co mówi język chorego lekarzowi.

Już w starożytności przyznawali lekarze dużą wagę badaniu języka pacjenta i starali się określić chorobę i jej stopień z wyglądu tego organu. Medycyna nowoczesna nadaje mniejszą wagę tej djagnozie, posługując się innemi bardziej skomplikowanemi metodami, jak np. analiza krwi, moczu, wydzielin, prześwietleniem etc.

Jednak w ostatnich czasach niektórzy lekarze zajęli się szczegółowiej badaniem struktury języka, a zwłaszcza jego powierzchni, wiążąc zmiany obserwowane mikroskopowo z pojawieniem się danej choroby. Znany internista dr. Pagel opisuje wyniki swoich badań nad wyglądem języka w związku z objawami chorobowemi. Specjalną uwagę zwraca on na znajdujące się na języku t. zw. papille, t. j. widoczne w normalnym stanie tego organu ziarenka drobniutkie rozsiane na górnej powierzchni języka. Otóż, jak zaobserwował dr. Pagel, przy zapaleniu otrzewnej papille stają się duże, szerokie, na końcu zrogowaciałe i obłożone. Natomiast przy cierpieniach wątroby, pęcherzyka żółciowego i żółtaczce, raka żołądka i w stadjum końcowem choroby cukrowej ilość papillek zmniejsza się i same one stają się też bardziej płaskie, pozbawione nalotu. Podczas gorączki i przy zatruciach natury moczowej ilość papillek na języku zwiększa się ogromnie. W zależności od ich pojawienia się i wyglądu zmienia się też koloracja i wygląd ogólny języka. Język djabetyka np. jest suchy i ciemnoczerwony; przy anginie zakaźnej język staje się różowy z plamami ciemniejszemi. Chorzy na nerki mają język błyszczący, jakgdyby polakierowany. Język t. zw. obłożony, t. j. z nalotem żółtawym lub szarawym zdarza się zarówno przy chorobach natury żołądkowej, jak i po atakach apoplektycznych. Nagół jednak w djagnozie stan języka odgrywa rolę pomocniczą, o ile chodzi o choroby wewnętrzne.

M.

Badania uczonego szwedzkiego nad epoką polodowcową.

Niedawno ogłoszone zostały rezultaty badań geologicznych znanego uczonego szwedzkiego, prof. Lennarta von Post, który stwierdza, iż już w epoce polodowcowej istniała zarówno w Szwecji, jak i na kontynencie europejskim dość obfita roślinność. Zdaniem prof. von Post'a, najdawniejsi mieszkańcy Szwecji, którzy zamieszkiwali ten kraj wkrótce po epoce lodowcowej, posiadali w swem codziennem „menu" orzechy leszczynowe, gęste lasy leszczynowe porastały bowiem znaczną część kraju. Prof. von Post po zbadaniu mikroskopijnem skamieniałych złóż pyłkowych, odnalezionych w ziemi, odtworzył wykresy i mapy pierwszych lasów. Gdy lody, pokrywające Szwecję, zaczęły znikać, kraj miał wygląd prawdziwej tundry syberyjskiej. Dzięki późniejszemu ciepłemu okresowi polodowcowemu, pojawiła się wkrótce bogata roślinność, a więc przedewszystkiem sosny, brzozy, następnie dęby i gęste lasy leszczynowe.

Jeśli chodzi o kontynent europejski, prof. von Post twierdzi, że rozmieszczenie lasów w tej epoce było zupełnie inne, niż w dobie obecnej i wielkie lasy iglaste dochodziły aż do wybrzeży Atlantyku. Sosny rosły również w obfitości w zachodniej Anglji i Irlandji, jak również w okolicach podalpejskich centralnej Europy.

Prace prof. von Post'a, które dotyczą również zmian klimatycznych w Europie od okresu lodowcowego, wzbudziły ogromne zainteresowanie w kołach uczonych szwedzkich i zagranicznych.

Dzieci urodzone na wiosnę mają większe szanse rozwoju.

Zgodnie z oświadczeniem znakomitego uczonego szwedzkiego, prof. Ivara Bromana, dzieci urodzone na wiosnę mają o wiele większe szanse rozwoju wzrostu i zdrowia, niż dzieci urodzone na jesieni lub w zimie, kiedy trudne warunki klimatyczne nie sprzyjają wychowaniu niemowlęcia. Prof. Broman zaznacza, iż w świecie zwierzęcym natura kieruje czasem narodzin w ten sposób, że większość małych rodzi się w lecie i rozwija w cieple i słońcu. Ta przezorność natury ponownie być wskazówką dla ludzi, którzy posiadają jednak przewagę przeciwdziałania niepomyślnym warunkom przez ciepłe ubranie, ogrzewanie mieszkania, pożywienie obfitujące w witaminy i t. d. Pomimo to, statystyki wykazują, iż śmiertelność wśród niemowląt jest większa w styczniu i lutym, i wobec tego dzieci urodzone na wiosnę lub wczesnem latem mają większe szanse.

Sekret palety starych mistrzów.

Na posiedzeniu francuskiej Akademji profesor d'Ocagne zakomunikował o wyniku prac fizyków Maroget i Mourtier nad składem farb używanych przez mistrzów malarstwa w dawnych czasach. Fakt, iż obrazy z epoki Renesansu, szkoły holenderskiej, dzieła pendzla Rubensa, Tycjana, Rafaela Rembrandta etc. zachowują po dziś dzień z małymi wyjątkami blask i świeżość farby i barwy, wówczas gdy na obrazach malarzy współczesnych farby bledną, matowieją i pękają — pobudził obu fizyków do podjęcia badań ścisłych nad ustaleniem przyczyny tego zawiska.

Drogą analizy chemicznej i fizykalnej Maroget i Mourtier doszli do przekonania, iż zasadniczą przyczyną różnicy w roagowaniu farb na wpływy czasu, światła i temperatury jest jakość olejów, które używali dla rozrabiania farb malarze dawniejsi. Oliwa, którą posługiwali się ongi mistrzowie pędzla, była gęstą cieczą zawiesistą, którą rozrzedzano zmieszaną z klejem wodą. Oliwa ta nie rozpuszczała się bez reszty w wodzie i pod mikroskopem przedstawia się jako niezliczona ilość mikroskopijnych kropelek zawieszonych w przezroczystej cieczy. Farba łączy się z kropelkami oliwy a ciecz przezroczysta odgrywa rolę tła odbijającego i rozpraszającego światło. Stąd ta soczystość i świeżość barw u malarzy włoskich i holenderskich. Farby obecne nie mają tych cech, schną szybciej i na powierzchni tworzą rodzaj kożuszka, który pod wpływem kurczenia się pęka i trzaska.

NORMANDZKIE ŚWIĘTO GASTRONOMICZNE.

W Rouen, stolicy Normandji, urządzono wielkie święto gastronomiczne, trwające kilka dni. Obok hal miejskich zorganizowana została wystawa mięsa, ryb, owoców i słynnych serów normandzkich, o których jakiś poeta powiedział, iż pachną „sławą". Z okolicznych wsi nadesłano stosy wspaniałych okazów kultury ogrodniczej, a roje kuchmistrzów i kuchcików piekły, smażyły i gotowały na kilka dni przed konkursem. W rezultacie wybrany został najlepszy „cordon bleu" Normandji. Część pism francuskich oburzała się na urządzanie tego rodzaju święta w czasach kryzysu i bezrobocia, inne znów tłómaczą ten festyn, jako pożyteczny akt propagowania spożycia produktów rolnych.

ALKOHOL I FREKWENCJA W KINACH.

Fabrykanci filmów w Stanach Zjednoczonych spodziewają się wzrostu frekwencji w kinach po oficjalnem zniesieniu prohibicji i wprowadzeniu „mokrego" regime'u. Nadzieje swoje opierają filmowcy na tem, że znaczna część społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży, nie będzie już teraz tracić tyle czasu co dawniej na poszukiwanie zakazanych trunków i urządzanie tajnych pijatyk, a przeto będzie mogła, jak dawniej, spędzać wieczory w kinematografach. Opierając się na tych wyliczeniach, przedsiębiorcy amerykańscy zamierzają uruchomić pod koniec sezonu jesiennego zgórą 2000 kinoteatrów zamkniętych od tego czasu z braku z frekwencji. Te same nadzieje żywią przedsiębiorcy teatralni. Czas pokaże, ile w tem było racji, a ile złudzeń.

Obywatele! Rodacy!

Dzień 11-go listopada b. r. jest dla całej Polski dniem Wielkim i Radosnym.

W dniu tym bowiem przypada 15-letnia Rocznica Powstania Państwa Polskiego!

Dzień ten rok rocznie obchodzi uroczyście cała Polska jako dzień wyzwolenia Narodu Polskiego z półtora wiekowej niewoli.

Dlatego też 11 listopad jest dniem Święta Narodowego — Święta Niepodległości Naszej Ojczyzny.

Dlatego też, niech dla Pomorza, tej perły Polski, najdłużej gnębionego i ciemiężonego w niewoli, Święto Niepodległości będzie dniem szczególnie Radosnym, Wielkim i Uroczystym.

Niech w to Wielkie i Radosne dla nas Święto oczy wszystkich Polaków kierują się ku osobie Tego, który jeszcze w mrokach niewoli podjął orężną walkę o Niepodległość i pobudził Naród do zbrojnego czynu, — który w dniu 11 listopada 1918 r. objął Naczelną Władzę w Polsce i jako Zwycięski Naczelny Wódz z mieczem i bagnetem żołnierza wytyczył granice Państwa Polskiego — niech się kierują ku osobie — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Niech ten Wielki i Radosny dzień 15-cia Polski Odrodzonej ożywi i zespoli serca i dusze całego społeczeństwa pomorskiego, świadomego swej państwowej roli na zachodnich rubieżach Ojczyzny.

Niech będzie wyrazem jedności i skoordynowanej woli wszystkich obywateli z wysiłkami Rządu, który w dzisiejszych ciężkich czasach prowadzi Nawę Państwową do lepszej przyszłości.

To też w pełnej świadomości i w zrozumieniu dobra, potęgi i wielkości Polski, całe państwowo i patrjotycznie myślące społeczeństwo niech wzniesie mocny i zgodny okrzyk:

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!
Pan Prezydent Rzpltej Polskiej prof. Ignacy Mościcki niech żyje!
I Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyje!

Nowe, dnia 2 listopada 1933 r.
Jabłoński, burmistrz.

Odezwa.

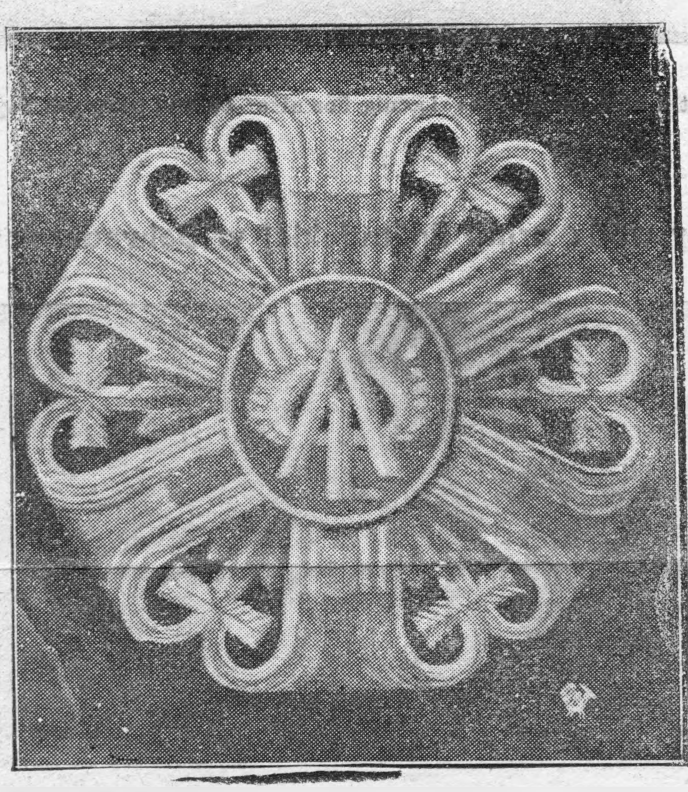
W dniu święta Niepodległości, t. j. 11 listopada 1933 r. wzywa się wszystkich obywateli miasta o udekorowanie domów i wywieszenie chorągwi.

Nowe, dnia 1 listopada 1933 r.
Jabłoński, burmistrz.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 5 LISTOPADA 1933 R.

Polska Akademja Literatury



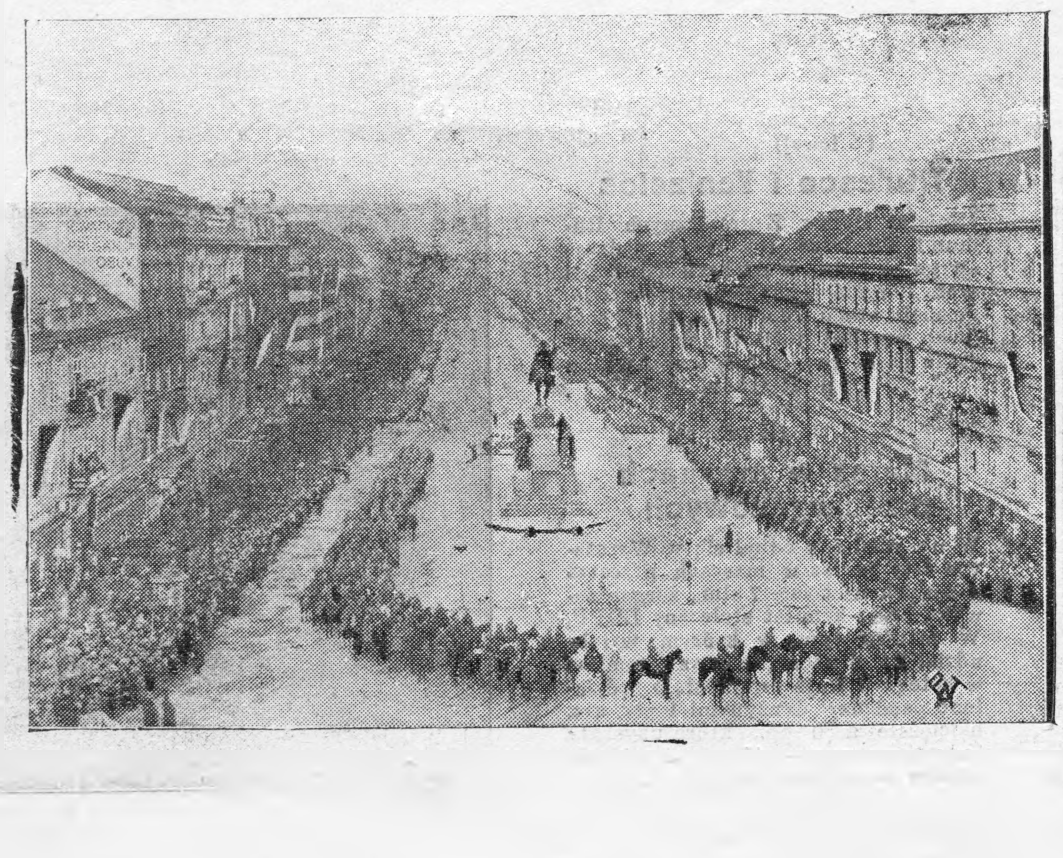






Odznaka Polskiej Akademji Literatury, wykonana według projektu prof. W. Jastrzębowskiego.

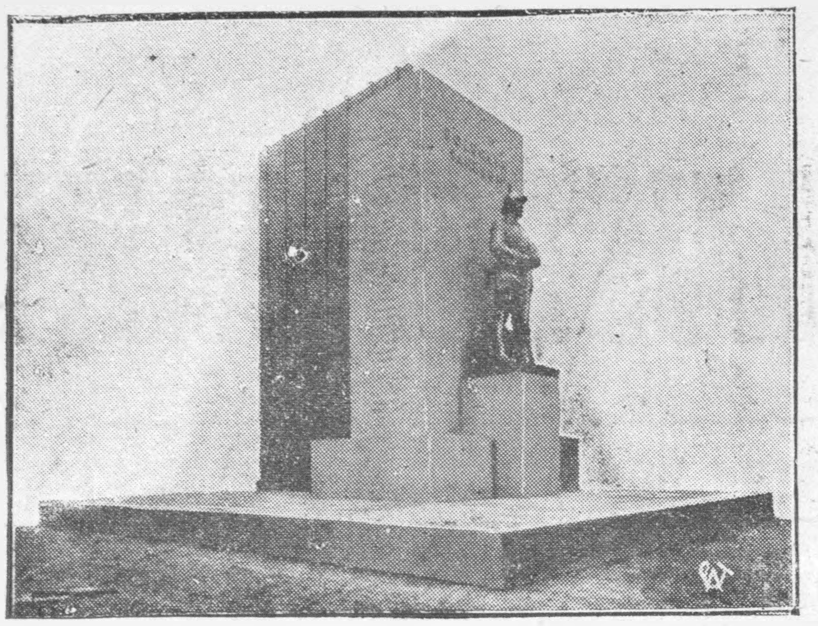
Pierwsi członkowie powołanej do życia Polskiej Akademji Literatury. 1-szy rząd (od lewej) Wacław Berent, Tadusz Boy-Zeleński, Piotr Choynowski, Karol Irzykowski, Juljusz Kaden-Bandrowski. 2-gi rząd — prof. Juljusz Kleiner, Bolesław Leśmian, Miriam (Zenon Przesmycki), Zofja Nałkowska, Karol Hubert Rostworowski. 3-ci rząd — Wincenty Rzymowski, Wacław Sieroszewski, Leopold Staff, Jerzy Szaniawski, prof. Tadeusz Zieliński.



Obchód 15-lecia republiki Czechosłowackiej

W dniu 28 października br. Czechosłowacja obchodziła w sposób niezwykle uroczysty 15-lecie swej niepodległości. Na zdjęciu defilada wojskowa na jednej z głównych ulic Pragi w dniu uroczystego obchodu.

Odsłonięcie pomnika Sapera w Warszawie



W ub. niedzielę odbyła się na terenie Szkoły Podchorążych Saperów w Warszawie, w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i członków rządu, uroczystość odsłonięcia pomnika Sapera, połączona z 10-leciem Szkoły. Na uroczystość tę przybyły delegacje wszystkich batalionów saperskich wraz z pocztami sztandarowemi oraz kompanja Szkoły Podchorążych Piechoty z Zambrowa w mundurach z 1830 r.



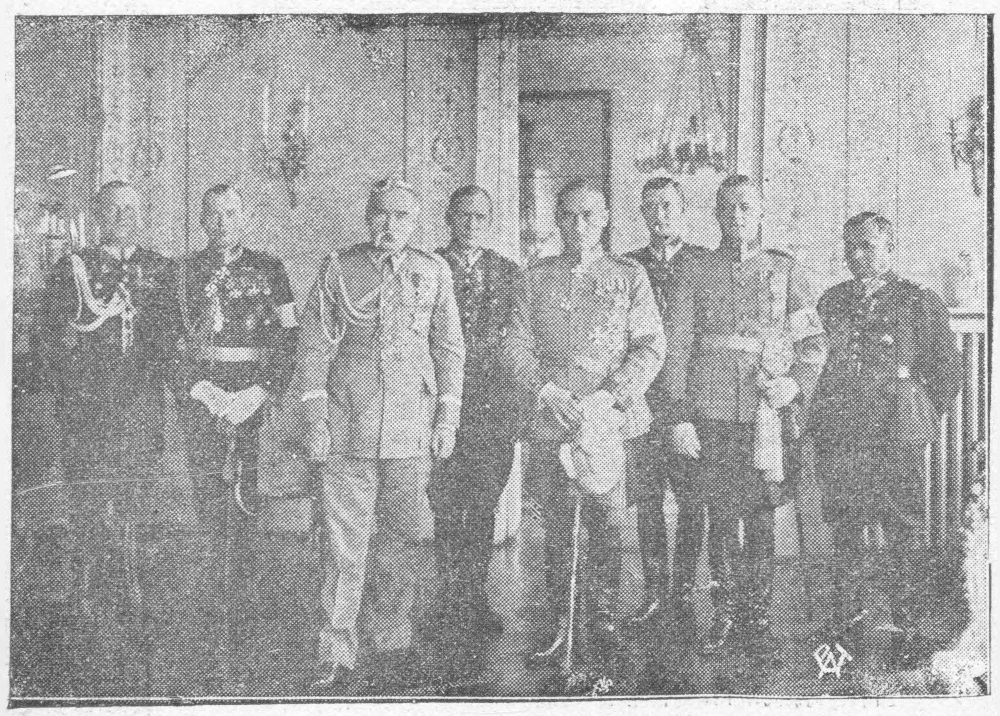
Na zdjęciu moment z uroczystości poświęcenia Pomnika ku czci poległych Saperów.

Poświęcenie sztandarów Związku Legjonistów i Związku Peowiaków w Mińsku Mazowieckim



W Mińsku Mazowieckim odbyło się w obecności prezesa P. O. W. min. Hubickiego, dowódcy O. K. 1 gen Jarnuszkiewicza, dowódcy 2 ej dywizji kawalerji gen. Wieniawy-Długoszowskiego uroczyste poświęcenie sztandarów Związku Legjonistów i Związku Peowiaków. Na zdjęciu moment poświęcania sztandarów przez ks. kanonika Bakalarczyka.

Naczelny wódz armji finlandzkiej w Belwederze



Pan Marszałek Piłsudski przyjął w ub. poniedziałek naczelnego wodza armji finlandzkiej gen. Oestermanna. Na zdjęciu obok Pana Marszałka stoi gen. Oesterman wraz ze swym adjutantem. W drugim rzędzie szef gabinetu ministra Spraw Wojskowych ppłk. Sokołowski (pierwszy z lewej), ppłk. Sobolta i ppłk. Busler (pierwszy z prawej).



(Z lewej)

Titulesco i Venizelos

Minister Spraw Zagranicznych Rumunji Titulesco (na lewo) podczas swego pobytu w Atenach odwiedził szefa liberałów, znakomitego greckiego męża stanu Venizelosa. Na zdjęciu dwaj wybitni politycy w towarzystwie posła rumuńskiego w Atenach p. Raskano.

(Z prawej)

Marsz w maskach przeciwgazowych.

W ub. niedzielę odbył się w Warszawie 4-ty marsz w maskach przeciwgazowych na trasie 7 klm., zorganizowany przez komitet stołeczny LOPP. W marszu tym, w którym wzięły udział 22 drużyny, pierwsze miejsce w kategorji wojskowej zostało podzielone pomiędzy drużynami 1 p!k. art. najcięższej a 30 pp., które uzyskały jednakowy czas — 45 m 14 sek. Na zdjęciu — jedna z drużyn w marszu.



Kryzys gabinetowy we Francji



Przywódca socjalistów francuskich Leon Blum, który spowodował obecny kryzys gabinetowy.



Premjer francuski Daladier który podał się do dymisji.

Nowy Komisarz Generalny Ligi Narodów w Gdańsku



Nowomianowany Komisarz Generalny Ligi Narodów w Gdańsku, irlandczyk Sean Lester.

B. premjer Francji Herriot



Na zdjęciu naszem widzimy b. premjera Francji Herriota którego relacje z odbytej niedawno podróży po Rosji wywołały wielkie zainteresowanie w całym świecie.

Po utworzeniu nowego gabinetu francuskiego



(Z lewej)

Albert Sarraut, któremu prezydent Republiki francuskiej powierzył misję utworzenia nowego gabinetu.

(U dołu)

Albert Sarraut po ukonstytuowaniu nowego gabinetu udziela wyjaśnień przedstawicielom prasy.

(U dołu z prawej)

Z londyńskiego ogrodu zoologicznego

Olbrzymich rozmiarów jaszczurka stanowi jeden z ciekawszych okazów londyńskiego ogrodu zoologicznego. Gadowi temu, który widocznie nie jest zbyt groźnym, choć przypomina legendarnego smoka przygląda się grupa młodziczy szkolnej.

W interesie chorych

W interesie chorych, pragnących wyleczyć się z astmy, zajęcia szczytów płucnych, kaszlu, chrypki lub zaflegmienia dróg oddechowych, należy zapoznać się z broszurką firmy Puhlmann & Co., Berlin 0.668, Müggelstrasse 25—25 a, którą wysyłamy gratis i franco. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu dzisiejszego wydania.







HUMOR

Względny sędzia.

Sędzia. — Ja wybiegu oskarżonego, że był pijany, nie uznaję wcale...
Oskarżony. — Panie sędzio! ja nie byłem pijany, tylko alkohol odebrał mi przytomność...
Sędzia. — Tak, to co innego. Miałem przedtem zamiar osadzić oskarżonego w więzieniu na tydzień, to teraz skazuję go na 7 dni więzienia.

Ideał.

Gość powiada: — Był pewien malarz, który na suficie wymalował pajęczynę tak podobną do prawdziwej, że służąca przez kilka dni daremnie się na jej obmiecenie trudziła.
Pani domu: — Że istniał taki malarz, to chętnie uwierzę, ale żeby istniała taka służąca w to nigdy nie uwierzę.

Po kupiecku.

Konkurent: — Jakto, więc pani nie wierzy, że ją kocham? Niech mnie jasny piorun trzaśnie, jeśli łżę.
Bogata panna: — Ależ panie, pan się zapomina i staje się nieprzyzwoitym.
Konkurent: — W sprawach pieniężnych nie ma mowy o przyzwoitości.

Odkrycie.

Mała Zosia złapała motylka. Na palcach swoich spostrzegła pyłek z jego skrzydełek.
— Popatrz mamo — woła — nawet motyle szminkują się dzisiaj.

Na złodzieju czapka gore.

Młoda para narzeczonych, której żeńska połowa nie odznacza się specjalną urodą, staje przed aparatem fotografa.

— A teraz, proszę państwa, zrobić przyjemne miny, — wołał fotograf. Proszę starać się usunąć z twarzy wszelki wyraz przymusu zwraca się do narzeczonego.

— No, no tylko wypraszam sobie osobiste aluzje — odzywa się na to narzeczony.

To zależy.

Maciek: — A jak tam u was z jedzeniem przy wojsku?

Antek, bawiący na wsi na urlopie: — To zależy od tego, z jaką się kto przyjaźni kucharką.

Mężowie diwy filmowej.

Jedna ze słynnych amerykańskich artystek filmowych wyszła zamąż po raz trzeci i przyjaciółka, z którą spotkała się w kilka dni po ślubie pyta jej:

— Słyszałam, że twój nowy mąż jest z pochodzenia Grekiem. Czy jesteś z niego zadowolona?

— Bardzo — odtąd wychodzę tylko za Greków.

Nasze dzieci.

— A pan Jan nie da nic na imieniny?

— Cóż ci mam dać, skoro nie mam żadnej zabawki..

— A mama mówiła, że pan Jan to ma małego bzika...

Dorożkarski humor.

— Dorożkarz wolny? — (o północy).

— Wolny!

— To się żeń!

— A masz pan siostrę?

U wypychacza zwierząt.

— Ile kosztuje wypchanie małpy?

— To zależy, moja skóra czy pańska.

Praktyczny Janek

Janek z płaczem tak mówi do ojca:

— Mój tatusiu, moglibyśmy żyć w takiej zgodzie, gdybyś się odzwyczaił od bicia.

U dentysty.

Dentysta do pacjenta, wrzeszczącego przy wyrywaniu zęba: Do wszystkich djabłów, nie wrzeszcz pan tak, bo jeżeli pouciekają mi pacjenci z poczekalni, to pan za wszystkich zapłaci.

To głupstwo.

— Oj, oj! mam połamane nogi i żebra.

— To głupstwo! Ale panie! Zebyś pan wiedział, jakie ten mój samochód ma pyszne resory. Nie zauważyłbym zupełnie, żeśmy pana przejechali, gdyby nie pański krzyk.

Roztargniony.

Zona uczonego. Mój drogi, pozwól sobie przypomnieć, że jutro przypada 25 lat od naszych zaręczyn.

Uczony. — Co ty mówisz? 25 lat? Będziemy musieli w tych dniach pobrać się.

Ofiara ojca.

— Od tygodnia cierpię na szalony ból zębów. Wprost warjuję z bólu.

— Czemu nie uda się pan do dentysty?

— Chcę już zaczekać do przyszłego roku, gdy syn mój założy gabinet dentystyczny.

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 8.